LANGERON
mianowany został prefektem policji w Paryżu na miejsce Chiappe.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRESS
NIEDZIELNY ILUSTROWANY

ROK XII. | NIEDZIELA, 25 MARCA 1934 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 84

CANTANHEDE,
znakomity uczony brazylijski przyjeżdża do Warszawy, gdzie weźmie udział w Międzynarodowym Kongresie Geograficznym

NOWY ZATARG SOWIECKO-MANDZURSKI

Aresztowani obywatele sowieccy rozpoczęli głodówkę.—Policja nie zwraca uwagi na protesty konsula rosyjskiego

Moskwa, 25 marca.

Agencja Tass donosi z Chabarowska że w dniu 19 b. m. grupa przedstawicieli mandżurskiego departamentu oświaty w asyście policjantów, przybyła do utrzymywanej przez wschodnio-chińską linję kolejową szkoły technicznej dla dzieci kolejarzy sowieckich w Charbinie i **zarekwirowała siłą bibljotekę szkolną, zabierając 10 tysięcy książek dla ocenzurowania ich przez departament oświaty.**— Zarekwirowane książki składają się z dzieł naukowych i utworów klasyków.

Jednocześnie policja dokonała **rewizji w całym gmachu szkolnym.**

Wobec powyższego, konsul generalny ZSRR. w Charbinie, Sławucki zwrócił się do mandżurskiego agenta dyplomatycznego Czi-Lui-Bena z kategorycznem żądanie wydania zarządzeń ukrócających **samowolę policji mandżurskiej wobec aresztowanych obywateli sowieckich.** Sławucki domagał się również, aby przedstawicielowi konsulatu pozwolono odwiedzić aresztowanych.

Moskwa, 25 marca.

Agencja Tass donosi z Chabarowska że w ostatnich dniach **zakazano dostarczania żywności i niesienia pomocy lekarskiej obywatelom sowieckim, zatrzymanym przez policję wschodnio-chińsk. linji kolejowej. — Niektórych aresztowanych poturbowano.**

W związku z tem, aresztowani rozpoczęli **głodówkę na znak protestu.** Aby zlikwidować głodówkę, policja wybrała 4-ch aresztowanych, którzy, jako „podżegacze" poddani zostali rozmaitym okrucieństwom. **Policja nie zwraca żadnej uwagi na interwencję krewnych i konsulatu ZSRR.**

Policja zabrała również spisy abonentów czytelni, przyczem oświadczono, iż inspektorzy departamentu oświaty udadzą się do mieszkań uczniów, celem odebrania pożyczonych przez nich książek. W imieniu administracji wschodnio-chińskiej linji kolejowej, zgłoszony został **protest przeciwko rekwizycji bibljoteki szkolnej przez co pogwałcone zostały układy w sprawie szkół dla obywateli sowieckich w Mandżurji.**

Handlarze żywym towarem grasowali w Krakowie

Spisywali oni umowy z naiwnemi dziewczętami, zamierzając je wywieźć do argentyńskich domów rozpusty

Kraków, 25 marca.

Przed kilku tygodniami przybyła do Krakowa jakaś para.

Zajęli oni numery w pensjonacie Lubin w hotelu Pollera i poczęli werbować dziewczęta na wyjazd zagranicę.

Działalność tej pary zwróciła uwagę krakowskich władz bezpieczeństwa, które zainteresowały się przybyszami.

Jak się okazało byli to 43-letni mieszkaniec Warszawy, właściciel domu przy ul. Ogrodowej 8, Hersz Berman valse Aiemonowicz, a **towarzyszką, jego żona 42-letnia Helena Berman valse Strejch, pochodząca z Luksemburga.**

W wyniku długotrwałych obserwacji stwierdzono, że nakłaniali oni dziewczęta do wyjazdu do Francji i Argentyny,

do domów rozpusty

Równocześnie spisywali z niemi umowy, wykorzystując naiwność dziewczyn.

Występną parę aresztowano i osadzono w więzieniu.

W czasie rewizji znaleziono trzy spisane umowy z nieświadomemi ofiarami.

Fatalny stan sanitarny

stwierdzono w 53 zakładach fryzjerskich w Łodzi

Łódź, 25 marca.

(it) Wobec częstych skarg na antysanitarny stan zakładów fryzjerskich w Łodzi, wydział zdrowotności publicznej zarządził wczoraj lustrację tych zakładów na terenie całego miasta.

W wyniku lustracji stwierdzono, że na ogólną ilość 511 zakładów fryzjerskich, jakie znajdują się w naszem mieście, dobry stan sanitarny znajduje się w 134 zakładach, średni — w 304 zakładach, a w 53 zakładach stwierdzono zupełnie zły stan sanitarny. W zakładach tych panował brud, prześcieradła i ręczniki były nieprane już od dłuższego czasu, nie było maszynek do sterylizowania narzędzi i stan ten w poważnym stopniu zagrażał zdrowiu klijenteli.

Wszystkim tym właścicielom sporządzono protokuły, celem ukarania ich grzywnami, przyczem zaznaczono, że jeśli ponowna lustracja nie wykaże poprawy, zakłady te zostaną przymusowo zamknięte.

Od 1-ej do 6-ej

otwarte są dziś wszystkie sklepy

Łódź, 25 marca.

(it) Dziś rozpoczyna się w Łodzi okres przedświąteczny, w czasie którego wolno przedłużyć godziny otwarcia sklepów

W związku z tem, dziś, w niedzielę, mogą być otwarte wszystkie sklepy w godzinach od 1 po poł. do 6 wiecz.

Od jutra, sklepy mogą być otwarte do godz. 9-ej wiecz.

18 przedsiębiorstw

zlikwidowano ostatnio w Łodzi

Łódź, 25 marca.

(it) Jak się „Express" dowiaduje, w związku z kończącym się kwartałem kalendarzowym, zanotowano w Łodzi poważną tendencję do likwidacji szeregu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Urząd przemysłowy I instancji zanotował ostatnio zgłoszenia o likwidacji aż 18 przedsiębiorstw, w tem 8 handlowych i 10 przemysłowych.

Jest to dalszym objawem kryzysu, panującego w naszem mieście.

200 zł. nagrody!

Sensacyjny

KONKURS--ANKIETA!

Czytajcie nowy **43** numer

C. T. P.

zawierający powieść **Tadeusza Stara**

„Zbrodnia za kulisami"

CENA NUMERU 30 GR.

Kilkanaście procesów, 12 lat więzienia

Bydgoszcz, 25 marca.

(sm) Charakterystyczny typ zawodowego złodziejaszka przedstawia znany ze złej strony na gruncie bydgoskim 22-letni Bronisław Szochow, który mimo tak młodego wieku zdobył sobie już **12 lat więzienia.**

Karę tą otrzymał za szereg kradzieży, na **kilkunastu rozprawach.** Mało mu widocznie tego było, gdyż w dniu 12 stycznia b. r. **znieważył obelżywemi słowami policjanta Marcinjaka.** odprowadzającego go po odbytej rozprawie spowrotem do więzienia.

Za obelgę stanął Szochow wczoraj przed sądem grodzkim, który do całej litanji kar, dołożył mu jeszcze **trzy miesiące aresztu.**

Kary grzywny

na 20 właścicieli domów

Łódź, 25 marca.

(it) W toku dalszej akcji zwalczania chorób zakaźnych na terenie Łodzi, miejskie komisje sanitarne znów dokonały oględzin szeregu domów, celem stwierdzenia w jakim stopniu właściciele ich stosują się do przepisów higjeny.

W konsekwencji sporządzono szereg protokułów, na podstawie których łódzkie starostwo grodzkie ukarało grzywnami pieniężnemi 20 właścicieli domów.

Akcja ta trwać będzie w dalszym ciągu do samych świąt.

Samobójstwo adwokata w łaźni

Lwów, 25 marca.

Adwokat, dr. Aleksander Mayer, który prowadził kancelarję przy ulicy Fredry Nr. 8, **popełnił samobójstwo w kabinie łaźni** Św. Anny przy ulicy Akademickiej.

W pewnej chwili służba łazienna usłyszała wystrzał. Gdy wywalono drzwi, ujrzano d-ra Mayera, leżącego na kanapie, bez oznak życia.

Szwedzki żaglowiec osiadł na mieliźnie

Wysłano natychmiast holownik ratunkowy

Gdynia, 25 marca.

Dziś w nocy podczas silnej mgły, jaka panowała nad wybrzeżem polskiem szwedzki trzymasztowy żaglowiec „Svanen", który udał się po ładunek, osiadł na mieliźnie na wysokości Karwiańskich Błot, w odległości 80 metrów od brzegu.

Biuro holowniczo - ratunkowe żeglugi polskiej na wiadomość o wypadku wysłało natychmiast holownik ratunkowy „Ursus".

Ruszyła z cyganem w daleki świat

Romantyczna epopea zakochanej wieśniaczki

Kępno, 25 marca.

Niebywałą sensację w powiecie kępińskim wywołał fakt opuszczenia domu rdzicielskiego przez 22-letnią Jadwigę Matuszakównę, mieszkankę wsi Baranowa. **Zakochawszy się w młodym cyganie, z bandy obozującej w wspomnianej wsi, postanowiła wraz z nim pójść w świat.** Matka dziewczyny nietylko, że nie sprzeciwiła się, ale nawet dała jej na drogę skromną wyprawę.

Gdy mieszkańcy wsi dowiedzieli się o decyzji młodej dziewczyny pragnęli się z nią pożegnać, nim jednak obóz cygański ruszył, młodzi opuścili wieś wcześniej, ruszając w szeroki świat.

Jak długo potrwa ich miłość niewiadomo. Ojciec młodego cygana oświadczył wieśniakom, że synowa jego wyleje jeszcze sporo łez, albowiem życie cygańskie jest piękne, ale ciężkie.

Samolot niemiecki

nad terytorjum Francji

Paryż, 25 marca.

(Pat) — „Petit Journal" donosi z Metzu, że 17 marca samolot niemiecki przeleciał na bardzo małej wysokości nad strefą ufortyfikowaną w okolicach Bitche, Rohrbach, Sarreguemines. Samolot ten miał się nawet opuścić na ziemię.— Deszcz i mgła położyły kres podróży tego tajemniczego lotnika, który odleciał w kierunku Sturzelerohn.

Zdołano jednak zidentyfikować samolot. Jest to jednopłatowiec wojskowy, oznaczony cyfrą D-160 ze swastyką hitlerowską na sterze.

Symfonja Beethovena i... gumowe pończochy

Ody na cześć lecznicy zębów podczas... antraktów na koncertach symfonicznych.

Muzyka i literatura na usługach handlu i przemysłu.

(sb) W Ameryce najwyższa sztuka, literatura, poezja i muzyka splotły się w falach eteru nierozerwalnemi węzłami z życiem handlowem i przemysłowem.

Brak jednego z tych czynników oznaczałby jednocześnie zanik drugiego i pociągnąłby za sobą całkowity upadek radjofonji w Stanach Zjednoczonych. W Ameryce wytworzyła się tak paradoksalna sytuacja, że

cała radjofonja czerpie swe fundusze z reklamy.

Bogate firmy przemysłowe i handlowe same dbają o to, by nadawane były tylko audycje, stojące na najwyższym poziomie. Słuchając radja amerykańskiego, ma się wrażenie, że Wagner lub Liszt komponowali swe utwory tylko w tym celu, by w przerwie między poszczególnemi utworami można było wplatać

reklamę gumowych pończoch lub pierwszorzędnego sera śmietankowego.

Orkiestry, grające w studjo, wynajmowane są przez firmy amerykańskie na przeciąg całego roku. **Pisarze i beletryści stoją na usługach reklamy amerykańskiej i potrafią odczytywać słuchaczom tak fascynujące historje, że nie sposób jest im się oprzeć.**

Każda zaś z nowelek kończy się jakąś reklamą. Ciekawe jest, że słuchacz amerykański zadowolony jest z takiego zakończenia nowelki i uważa to za najlepszy „happy end".

Wielka symfoniczna orkiestra w radjo nowojorskiem stoi na usługach jednego z właścicieli lecznicy zębów w New Yorku. Codziennie orkiestra ta gra 15 minut. Nadawana jest naprzykład VII symfonja Beethovena. W przerwie między dwoma jej częściami rozlega się głos speakera, zawiadamiający, że **lecznica zębów doktora X zatrudnia kilkunastu asystentów, wyrywa zęby bez bólu i za wszelkie operacje przyjmuje czeki, wystawione nawet na banki, które chwilowo wstrzymały wypłaty.**

Potem orkiestra gra dalszy ciąg symfonji. Inna firma zaangażowała dwuch murzynów Amos i Andy, którzy od g. 8 do 9 opowiadają przez radjo dowcipy, przeplatane

wzmiankami reklamowemi.

Amos i Andy zdobyli sobie wkrótce tak wielką popularność, że kina i teatry były od g. 8 wieczorem do 9 niemal puste. Każdy chciał być o tej porze w domu przy radjoodbiorniku i słuchać ich kawałów. Nawet centrala telefoniczna stwierdziła w tych godzinach

spadek rozmów o 75 proc.

Prowadzone były tylko rozmowy urzędowe i terminowe. Na ulicach przed sklepami radjowemi, w których ustawione były megafony, zamierał całkowicie ruch. **Tłum ludzi stały na jezdniach, by słuchać „kawałków" dwuch murzynów. Następnego dnia dowcipy te były tematem rozmów całej Ameryki.** Nie trzeba dodawać, że reklama, zorganizowana w ten sposób, przynosi miljonowe zyski.

Amos i Andy otrzymują rocznie 125 tysięcy dolarów.

Niemniejszem powodzeniem cieszyły się popisy „barona Muenchausena" i jego towarzysza Sharleya, występujących z ramienia pewnej **fabryki cygar.**

Rozmowa przed mikrofonem toczy się w tak dowcipny sposób, że wszyscy „zrywają sobie boki".

Pensja „barona" i Sharleya wynosi **rocznie 100.000 dolarów.** Albo naprzykład, inny rodzaj reklamy.

Popularny pisarz odczytuje swą nowelkę. Autor w niezwykle fascynujący sposób opisuje rozpacz rodziców, których córka uciekła z domu. Wzrusza słuchaczów do łez. Jak się okazuje, córka uciekła z domu, ponieważ

kupiła sobie sześciocylindrową maszynę marki Y. za 445 dolarów, płatnych ratami w ciągu jednego roku bez doliczenia procentów.

Po tygodniu następuje radosny powrót wyrodnej córki do domu. Wróciła ona, ponieważ dowiedziała się, iż ta sama fabryka samochodów wypuściła ostatnio inny model auta, który posiada wbudowany odbiornik radjowy i rozwija o 5 klm. większą szybkość.

35-lecie kolejki podziemnej

Pierwszy pociąg został uruchomiony w 1899 roku pod ulicami Paryża. — Komunikacja podziemna stała się dziś nieodzownym środkiem lokomocji we wszystkich wielkich metropoliach świata.

Od szóstej rano do północy dudnią w podziemnych korytarzach stalowe elektryczne smoki. Co parę minut przebiega pod domami miasta, pod rzekami i kanałami zapełniony pociąg elektrycznej kolei podziemnej. Co chwilę minuta zatrzymania — oświetlony peron podziemnej stacji — tłok, rwetes, wagony wyrzucają w błyskawicznem tempie część swych pasażerów — krótki świst i szmer wagonów ginie w czeluści czarnego tunelu. I tak ciągle od stacji do stacji przez osiemnaście godzin bez przerwy.

Kolej podziemna, środek komunikacji bez którego życie takich miast jak Paryża, Nowego Jorku, Londynu, a dzisiaj już i Berlina, stałoby się prawie niemożliwe, powstała nie tak dawno, gdyż

z końcem ubiegłego stulecia.

Coprawda sama myśl istniała już dawniej gdyż **w roku 1866 złożono municypalności Paryża projekt przeprowadzenia podziemnych środków komunikacyjnych** — lecz dopiero

w początku 189 roku przeszedł pod ulicami paryskiemi pierwszy pociąg Towarzystwa „Metropolitaine".

Natychmiast rozpoczęto ryć nowe tunele, i linje dziś tak popularnego „metra" zaczęły wrzynać się coraz głębiej pod całe miasto. Równocześnie zawiązało się drugie towarzystwo, które uruchomiło linję z północy na południe, tak zwany **„Nord-Sud".** Dzisiaj plan Paryża cały pokratkowany jest linjami kolei podziemnych, tworząc w niektórych punktach, jak Opera czy Place de la Republique istne kłębowisko.

Za przykładem Paryża opszły natychmiast inne metropolje świata: **Londyn, Nowy-Jork.** Dziś kolej podziemna w Nowym Jorku, aczkolwiek być może nie jest szczytem doskonałości, przewyższa jednak zarówno pod względem kilometrażu linji, ilości przewiezionych pasażerów i organizacji—wszystkich swych kontynentalnych konkurentów.

Aby ocenić należycie znaczenie tego nowoczesnego środka komunikacyjnego wystarczy tylko znaleźć się w jakimś bardziej ruchliwym punkcie Paryża czy Londynu. Zbite szeregi samochodów i autobusów, zatrzymywane na każdym prawie rogu przez regulującego ruch policjanta, są rzeką płynącą po ulicach miasta nierówno i zbyt powoli. Dlatego też, gdy ktoś w Paryżu ma coś pilnego do załatwienia — nie bierze nigdy taksówki, przeciętnie bowiem droga autem trwa trzy razy dłużej niż „metrem".

Kolej podziemna oddaje nieocenione wprost usługi mieszkańcom wielkich metropolji. Miljony osób przewożone rocznie przez „metro" paryskie błogosławią ten sposób komunikacji. Czyż można byłoby pracować w Javel, mieszkając w odległem odeń o kilkanaście kilometrów Vincennes, gdyby nie kolej podziemna, pozwalająca przebyć tę przestrzeń w rekordowo szybkim czasie.

Budzik, który... wyrzuca z łóżka

Golenie bez brzytwy.—Przyrząd do masowania grubasów

Każdy niemal dzień przynosi jakiś nowy wynalazek w najrozmaitszych dziedzinach techniki. Urzędy patentowe wszystkich krajów świata zawalone są poprostu wynalazkami. Wiele z nich pozostaje w krainie fantazji, mimo to niezliczone pomysły zostają zrealizowane dla dobra ludzkości.

Z Ameryki nadeszły wiadomości o zdumiewających wynalazkach, znajdujących zastosowanie w codziennym użytku. Wynaleziono tam przedewszystkiem

sposób golenia się bez brzytwy,

nawet bez jakiegokolwiek ostrego przedmiotu, zamiast ostrej brzytwy czy żyletki, mydła i wody, używa się **poruszanego zapomocą elektrycznego prądu wałeczka,** który usuwa wszelkie najmniejsze nawet włoski.

Gdyby wynalazek ten znalazł powszechne zastosowanie, zostałaby rozwiązana jedna z najbardziej skomplikowanych kwestyj toalety męskiej.

Bardziej aktualny dla Anglji czy Ameryki, niż dla nas, jest inny **wynalazek dotyczący gry w golfa.**

Ten sport stosunkowo mało u nas uprawiany, tam jest poprostu manją wszelkich sfer. Wynalazca wpadł na pomysł urządzenia, które ułatwiałoby **odnajdywanie piłki zagubionej w trawie lub zbożu.**

Dzieje się to w ten sposób, że piłka dostawszy się w gęstą trawę, zaczyna **wydzielać ze siebie rodzaj gęstego dymu, który gracz może zdaleka poznać i w rezultacie z łatwością odnajdużje piłkę.**

Ale najbardziej oryginalnym wynalazkiem jest **cichy... budzik.** Jest to przyrząd ogromnie nieprzyjemny, ale tem samem wielce skuteczny w zastosowaniu do śpiochów.

Przyrząd ten jest mechanizmem, umieszczonym na poręczy łóżka człowieka, który chce być obudzony.

Nastawia się go na oznaczoną godzinę i wówczas mechanizm zegarowy sprawia, że porusza się sprężyna, która **wyrzuca śpiocha bezapelacyjnie z łóżka na podłogę.**

Mechanizm jest tak sprytnie urządzony, że osoba śpiąca obok w małżeńskiem łożu może pozostać nietknięta i nawet się nie przebudzi, gdy przy dzwoniącym budziku jest to nieuniknione.

Nowe wynalazki docierają także i do innych dziedzin. Oto wynaleziono specjalny przyrząd **w celu masowania leniwych do gimnastycznych ćwiczeń grubasów.** Jest to rodzaj prasy, która ściskając rytmicznie grubasa, zmusza go do pocenia się, a tem samem zastępuje **kurację odchudzającą.**

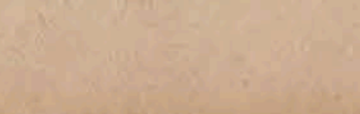

Wolna Trybuna

Kobieta

zawsze powinna bronić swego honoru i swej godności

Pani Janina W. w Krakowie. — Biedne, nieszczęśliwe dziecko, której naiwność wykorzystali w najpodlejszy sposób **dwaj łotrzy.** Dziś już zapóźno jest na biadanie, ale pogróżki owego łotra, który straszył Ją policją, aby zmusić do uległości, były czcze. Nie mógł bowiem Pani nic zrobić, a tymczasem zastraszywszy ją, wykorzystał niecnie naiwność. Drogie dziecko, ponieważ nie wróci się już to co się stało, mimo, że stała się rzecz straszna, niechże Pani, otrząśnie się z przykrego wrażenia i **zachowa sobie to wspomnienie na całe życie, jako lekcję ostrożności,** przestrzegającą nietylko Panią przed podobnemi wypadkami na przyszłość, ale też niech i Pani skolei ostrzega wszystkie swoje znajome i koleżanki **przed niecnymi łotrami, którzy polują tylko na tak nieświadome i naiwne duszyczki.** Droga pani Janino, jeżeli zna Pani adres tego łotra, niech Pani wniesie skargę do prokuratora, względnie złoży zameldowanie w policji, podawszy nazwisko, adres wówczas zostanie odnaleziony z urzędu.

„Nieszczęśliwa Ninka" z Łodzi. — Drogie dziecko, współczuje Pani serdecznie w Jej wielkiem **rozczarowaniu życiowem.** Być może jednak, że list otrzymany tłomaczy Pani opacznie. To może **zwykła zazdrość podyktowała narzeczonemu Pani te gorzkie słowa,** do których nie miał ani powodu, ani do napisania ich — prawa. Trudno mi wydać sąd o człowieku na podstawie jednego jego listu. Być może, że będąc zdala od Pani w gronie kolegów cynicznych, przemyśla każdą Waszą rozmowę, każde nieledwie słówko, **dopatrując się we wszystkiem rzeczy złych i brzydkich.** Być może jednak, że jest to również **dyplomatyczna, choć bardzo brutalna chęć odwrotu.** Trudno jest, powtarzam raz jeszcze, wydać sąd na podstawie jednego listu. Pani jednak lepiej zna usposobienie swego narzeczonego. Pani prędzej powinna domyśleć się, czy **list ten podyktował żal wskutek rozstania i zazdrość, czy też inne jakieś względy.** Niemniej jednak powinna Pani zareagować napisaniem **ostrego listu, w którym powina Pani zaznaczyć, że bez względu na to co Was łączy, nie pozwoli się Pani bezkarnie spotwarzać.** Pani honor i ambicja nie zniesie poniżeń i tłomaczeń. Wyjaśniła Pani sprawę raz i to powinno wystarczyć. Jeżeli nie wystarczy, jeżeli niema między Wami wzajemnego zrozumienia, ani ufności — to życie Wasze, jakkolwiekby się ono ułożyło **będzie piekłem nie do zniesienia.** Jeżeli jest Pani dzieweczką czystą i sumienie Pani jest zupełnie spokojne, niech Pani wyśle list napisany z godnością, **stający w obronie honoru, niesłusznie spotwarzonej kobiety i... czeka rezultatu.** Obie pomyślimy później co czynić dalej.

Pan W. R. w Czułowie ad Tychy. — Podejrzenia Pana odnośnie osób trzecich są niesłuszne. Oczywiście, że jeżeli wie Pan i czuje, że postępuje **zgodnie z własnem sumieniem i, że postępowanie Pana niczem nie skrzywdzi dzieci, ma Pan pełne prawo myśleć o sobie i swojem szczęściu.** Pisze Pan, że dzieci są niesłusznie uprzedzone do znajomej Pana, i widzi Pan w tem rękę „usłużnych" sąsiadów. To jest możliwe, albowiem **wszędzie znaleźć można ludzi złych,** którym sprawia przyjemność mącenie wody w cudzej studni. Niech Pan wobec tego szczerze, po przyjacielsku porozmawia z dziećmi i **wytłumaczy im, że nie mają racji słuchając podszeptów ludzi złych.** O jednem tylko chciałabym aby Pan zawsze pamiętał. Kobieta, którą Pan sprowadzi pod swój dach, jak bardzo byłaby dobra i szlachetna, **nie będzie jednak matką i nigdy matki dzieciom nie zastąpi. Odtąd dzieci Pana mają już tylko ojca, chodzi o to, ażeby Pan stając się małżonkiem, nie zapomniał o swych najświetszych obowiązkach ojcowskich,** ażeby dzieci Pana nie zaznały żadnego uszczerbku, zarówno materjalnego, jak i najważniejszego — moralnego.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

196)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znaleziony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje poćwiartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posądzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sołowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynącą ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub złamało swą karjerę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Ksężnczka odtrąca go jednak od sebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

***

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Nie może o niej zapomnieć... Przypomniawszy sobie jednak, ile udręki zniósł przez nią jego ojciec, postanowiła zemścić się na Księżniczce i nie zwracać na nią żadnej uwagi. Jednakże pewnego dnia dowiaduje się, że Księżniczka posiada przedśmiertny list jego ojca. Udaje się do niej po ów list, lecz ona wyznaje mu swą miłość i oświadcza, że nie odda mu listu, dopóki on jej również nie pokocha.

Jan odrzuca stanowczo tę myśl, pamiętając o złożonej przysiędze.

Księżniczka, doprowadzona do rozpaczy jego obojętnością, wysyła do niego pożegnalny list i nikt nie wie co się z nią stało.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek". Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświetlił zagadkę trupa znalezionego w czterech walizkach...

Garbusek przybywa do Polski, lecz nikt nie wie w jakiem przebraniu.

Podczas odwiedzin dawnego domu, w którym mieszkał; Jan nawiązuje przerwaną znajomość z Falkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych. Jan mianuje Felka „osobistym sekretarzem". Od pewnego czasu prześladuje Jana pewien tajemniczy żebrak, którego Felek ma wyśledzić.

Sekretarką Jana w biurze jest również jego towarzyszka z lat dawnych — Wanda Łapińska, którą Jan kochał jeszcze, gdy był małym chłopcem. Wanda nie ma śmiałości, by spoufalić się z hrabią, którego znała jeszcze z poddasza. Podczas nieobecności Jana wydalono Wandę z biura, a na jej miejsce przyjęto Marychnę Przecławską.

Jan starał się odszukać Wandę, lecz ona wyprowadziła się z dawnego mieszkania.

Jak się okazało, Wanda wpadła w sidła niejakiego Szulskiego, zawodowego przemytnika, który pod pretekstem ożenku wciągnął ją do bandy, jednakże Felkowi po przezwyciężeniu wielu przeszkód i po niebezpiecznej walce z przemytnikami udało się Wandę uwolnić z rąk zbrodniarzy. Wanda wraca uszczęśliwiona do Jana.

Tymczasem Księżniczka Cygańska po wysłaniu pożegnalnego listu do Jana wstępuje do klasztoru jako „Siostra Teresa". Pewnego dnia wezwano ją do niebezpiecznie chorego pacjenta. Pacjentem tym był Karol Zawidzki, jej dawny kochanek.

Rolicz wróg Jana, nawiązuje kontakt z Zawidzkim.

Pewnej nocy do mieszkania adwokata Główniewskiego zakradł się włamywacz.

Nadkomisarz Bełza zdaje relację prokuratorowi.

Bełza zauważył pewne nieścisłości w zeznaniach adwokata Główniewskiego.

— Jakie były te nieścisłości? — pyta prokurator.

— Przedewszystkiem kasa była otwarta... Kto ją otwierał?... Wystarczyło przekręcić tylko tarcze, by drzwi same się otworzyły...

— Więc kto otworzył?... Jak pan przypuszcza?...

— Mógł otworzyć tylko mecenas...

— Poco?...

— Żeby coś stamtąd wyjąć... Coś bardzo dla niego ważnego...

Nastąpiło milczenie... Prokurator pokiwał głową i pytał dalej:

— A jak pan sądzi... Dlaczego Głowniewski starał się zbagatelizować ten rysunek, który sprowadził pana na ślad zbrodniarza?...

Bełza wzruszył ramionami:

— To jest dla mnie narazie zagadką... Nie chciał zdradzić nazwiska włamywacza... Wolał, abyśmy go nie schwytali... Dlaczego?... Nie wiem...

— Tak... To dziwne... — mruknął prokurator i zerknął spode łba na nadkomisarza. — A czy zarządzono pościg za tym Ropuchą?...

— Owszem... Jak dotychczas bez rezultatu...

— Czy ten włamywacz jest notowany u nas?...

— Tak... Przed 15-tu laty został wypuszczony z więzienia prewencyjnego... I co najciekawsze — bronił go wtedy właśnie adwokat Głowniewski...

— Adwokat Głowniewski?... To zaczyna być ciekawe... Bardzo ciekawe... Zbrodniarz odwiedza swego obrońcę i rozpruwa mu kasę ogniotrwałą, a mecenas ukrywa go przed policją... Świetny film kryminalny... No, no... W każdym razie przydałoby się przyłapać tego ptaszka Ropuchę... Zechce mi pan dać znać o jego losie...

Bełza pożegnał prokuratora i wyszedł. Na ulicy czekało nań auto Urzędu Śledczego.

Gdy zamierzał wejść do wnętrza auta, ulicą przemknęła inna limuzyna, w której siedział Jan. Młody hrabia trzymał w ręku list, który całkowicie pochłaniał jego uwagę.

By to list od Garbuska:

— „Niechaj Pana nie zatrwożą wieści o tem, że policja będzie mnie poszukiwała w związku z włamaniem w mieszkaniu mecenasa Głowniewskiego. Wszystko jest możliwe... — pisał Garbusek. — Ale może Pan być zupełnie spokojny. Nie złapią mnie. Byłem rzeczywiście w mieszkaniu Głowniewskiego, bo mnie interesuje jego gabinet.

Ale przekonałem się przy okazji, że Głowniewski ma coś do ukrycia. Znam dokładnie akt przesłuchania. Wiem co on mówił. Otóż oświadczam Panu, że Głowniewski kłamie. (Broń Boże, nie wolno Panu czynić pod żadnym pozorem użytku z tego, co piszę. List ten musi Pan po przeczytaniu zniszczyć niezwłocznie. Piszę to wszystko tylko dla pańskiej orientacji. Bo a nuż uda się komuś naprawdę zamach na moją osobę?... Wiem, że już niejednokrotnie próbowano to czynić).

Otóż oświadczam, że Głowniewski kłamie. Nie ja otwierałem kasę kluczem, lecz on!...

Dlaczego to czynił?... W kasie leżał jego pamiętnik, pisany z drobiazgową szczegółowością. O ten pamiętnik właśnie mi chodziło. To był cel mego włamania do mieszkania pana mecenasa. Niestety, nie udało mi się osiągnąć zamierzonego celu. Nie rezygnuję jednak z tego sukcesu. Panu mogę prywatnie oświadczyć, że jestem już bliski dokonania powtórnej próby zdobycia tych kartek.

Głowniewski po mojej ucieczce przez okno, otworzył kasę, by sprawdzić przedewszystkiem, czy skradłem pamiętnik. Ku swemu ogromnemu zadowoleniu stwierdził, że pamiętnik tkwi w kasie. Ukrył go więc czemprędzej w bezpiecznem miejscu, aby policja podczas ewentualnej rewizji nie odkryła go.

Plan jego, jak panu już pewnie wiadomo, udał się znakomicie. Policja nie wpadła na trop pamiętnika. Według mniemania policji włamania dokonał Ropucha. Dla Głowniewskiego przypuszczenie policji nie jest zbyt wygodne. Głowniewski winien się bać aresztowania Ropuchy...

Dlaczego?...

O tem pomówimy przy okazji... Narazie proszę być dobrej myśli i nie tracić nadziei.

Sprawa nasza posuwa się szybko naprzód. Mamy już dziś wiele konkretnego materjału. Łączę uścisk dłoni — GARBUSEK".

Jan po przeczytaniu tych słów uśmiechnął się tajemniczo, poczem włożył list do popielniczki i podpalił zapałką.

Rozdział dwuchsetny

Dziecko.

Jan zdjął futro. Wszedł do swego gabinetu. Pierwsza rzecz, jaka rzuciła mu się w oczy, to były znowu świeże mimozy w wysokim wazoniku.

— Mówiłem, żeby mi więcej nie przyjmować tych kwiatów! — krzyknął zirytowany. — Nie chcę!

Służąca natychmiast zabrała wazonik. Jan usiadł w fotelu i twarz zakrył dłonią.

Oto ważyły się jego losy... Tkwił ciągle między młotem i kowadłem — między Janą i Wandą... Którą wybrać? Jak pogodzić ze sobą te obydwa uczucia?... Do Wandy czuł sentyment jeszcze z dawnych czasów, gdy był biednym synem bezrobotnego Chudzika...

A jednak Jana miała w sobie coś nieprzeparcie kuszącego. Nie można było o niej tak łatwo zapomnieć... Czy żeniąc się z Wandą, nie pożałuje kiedyś swego nierozważnego kroku?... Czy naprawdę ją kocha?...

Rozmyślania te przerwało nagłe skrzypnięcie drzwi... Odwrócił głowę. Na progu stała Wanda.

Była smutniejsza niż zwykle. — Uśmiechnęła się na powitanie. Usiadła przy nim.

— Jesteś dziś taki zadumany... — rzekła. — Czy masz nowe zmartwienie?

— Nie... — odparł. — Głupstwo... — Normalne sprawy... Jak tam nasze przygotowania do ślubu?... Czy byłaś już u krawcowej?...

— Nie...

— A z kucharką załatwiłaś sprawę przygotowań kulinarnych?...

— Nie...

— Na litość boską!... Na co czekasz?... Przecie za tydzień ma się odbyć nasz ślub!

Wanda milczała... Spuściła głowę... Przytuliła się doń jeszcze mocniej.

— Słuchaj Jasiu... — rzekła wreszcie, ukrywając szczelnie twarz, by nie mógł jej widzieć. — Umyślnie wstrzymałam się z przygotowaniami, bo... bo chciałam przedtem z tobą pomówić w tej sprawie.

— Ze mną?... O co chodzi?...

— Widisz... ja... nie mówiłam ci tego wyraźnie... Nie wiem, czy zdajesz sobie z tego sprawę... Ale muszę ci powiedzieć prawdę... Ja...

Umilkła. On patrzał na nią, jakgdyby sam chciał odgadnąć treść jej zwierzeń.

— No, mów śmiało... Co jest?...

— Dziecko, które przyjdzie na świat po naszym ślubie, nie będzie twoje... — rzekła cicho.

— Nie rozumiem... A czyje?...

— Lucjana...

— Co?!...

Zamilkli oboje. W pytaniu tem było tyle zdziwienia i pogardy, że Wanda zrozumiała wszystko... Nie mogła się spodziewać innej reakcji... Liczyła na to, że Jan odepchnie ją teraz od siebie, każe jej pójść precz... Jego milczenie nie wróżyło innego obrotu sprawy...

Wanda załkała cichutko.

— Jeżeli mnie znasz choć trochę — mówiła przez łzy — to powinieneś domyśleć się, że stało się to nie z mojej winy... Lucjan nadużył mego zaufania... Ściągnął mnie do obcego miasta... Upił... Nie wiedziałam co się ze mną dzieje... Chciałam odebrać sobie życie, ale żal mi było matki...

— No, wiesz... — uspokoił ją. — Odbierać sobie życie z tego powodu...

Nie wiedziała, czy powiedział to tylko, by ją uspokoić, czy też dziwił się w głębi duszy, że nie odebrała sobie właśnie życia... Wiedziała tylko jedno — teraz zdecyduje się jej los... Nic straconego... Życie można sobie odebrać w każdej chwili... Jak Jadźka — na bruk... Najtańszy, pewny sposób... A matka?... Kto się zaopiekuje jej starą matką?...

Nowy potok łez spłynął po jej bladej twarzy...

A Jan milczał... I on zdawał sobie sprawę, że teraz, niezwłocznie musi powziąć ostateczną decyzję...

— Właściwie — myślał — byłby teraz doskonały pretekst do zerwania zaręczyn... Nikt nie mógłby mu wziąć tego za złe... Opinja publiczna stanęłaby po jego stronie... Opinja nie zna litości... Zgrzeszyła — wszystko jedno na trzeźwo, czy po pijanemu — więc niech teraz pokutuje... Opinja lubi się mścić... Postąpiłby więc zgodnie z zapatrywaniami opinji publicznej i nikt nie miałby prawa zarzucić mu jakiegoś uchybienia... Ale czy byłbym w zgodzie z własnem sumieniem?...

Spojrzał na Wandę. W spojrzeniu tem więcej było litości, niż miłości... — Czy można winić tę dziewczynę za to, że wbrew własnej woli została matką? Cóż się z nią stanie i z jej dzieckiem?... Właśnie takie kobiety, jak ona, stają się ofiarami podłości życia, staczając się na dno moralnego upodlenia tylko dlatego, że nikt w odpowiedniej chwili nie podał im pomocnej dłoni...

Jan rozumiał to doskonale... Wiedział, że jeśli odtrąci w tej chwili od siebie Wandę, to albo rzuci ją w objęcia śmierci, albo na żer ulicy...

Na to nie mógł pozwolić... Więc przytulił do siebie jej główkę i odparł:

— Wiem o tem, Wando... Nie martw się... Będzie dobrze...

Słowa te padły na nią z niewysowioną pieszczotą, rozjaśniły mroczną drogę jej życia.

Poraz pierwszy tego wieczoru spojrzała mu w oczy.

— Jasiu... czy mówisz prawdę?...

— Najprawdziwszą prawdę... Kocham cię i nic poza tem mnie nie obchodzi... Ślub nasz odbędzie się za tydzień, jak mówiłem... Spiesz się z przygotowaniami... Nie można przecież wszystkiego zostawić na ostatnią chwilę...

— Jasiu... Jakiś ty dobry... Wiedz, uratowałeś mi życie... Nigdy ci tego nie zapomnę... O, jak bardzo ci dziękuję... Boże, jak ciężki kamień spadł mi z serca... Tak mi teraz lekko, tak dobrze... Jasiu!...

Rzuciła mu się na szyję... Oplotła rękoma... Przytuliła do siebie mocno...

Ostry dzwonek telefonu rozluźnił ich uścisk...

Jan podszedł do biurka. Zdjął słuchawkę.

— Hallo!... Czy pan hrabia?... Tu inżynier Załęcki... Tak jest... Uszanowanie... Bardzo Bardzo przepraszam, że dzwonię o tej porze, ale jestem teraz w nowobudującej się kotłowni i musiałbym zasięgnąć porady pana hrabiego co do pewnej sprawy... Mam pewne wątpliwości. A sprawa jest dość ważna. Czy mógłbym prosić pana hrabiego na kilka minut?

— Dobrze... Zaraz przyjdę...

Odłożył słuchawkę.

— Muszę pojechać do fabryki — oświadczył. — Zaraz wrócę... Zaczekasz na mnie, prawda?

— Dobrze... Że też nigdy nie dadzą ci chwili wytchnienia...

Dalszy ciąg jutro

NADESZŁY W WIELKIM WYBORZE
LISY
SREBRNE oryginalne, kanadyjskie, dzikie, niebieskie, grenlandzkie i krzyżaki czerwone kanadyjskie
jak również wszelkiego rodzaju futra w najmodniejszych kolorach na sezon wiosenny,
po cenach najniższych poleca
SKŁAD FUTER **HAJMAN TUROBINER** PIOTRKOWSKA 82 TEL. 190-24

DOKTóR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

ASTMY zastarzałe różne kaszle, przywilejne horób płucnych są uleczalne powidłami ziołowemi od 1902 roku. — 3.000 listów pochwalnych jest do przejrzenia na miejscu, opis leczenia na żądanie bezpłatny. S. ŚLIWAŃSKI, Łódź, Brzezińska nr. 33.

---

1 zł. 10 gr. KOSZTUJE PUDEŁKO MASY **„RHINO"** WYSTARCZAJĄCE:
NA PODZELOWANIE 1 pary obuwia męskiego lub 2-ch par damskiego lub dziecinnego
„RHINO" jest to masa którą każdy z łatwością może rozsmarować na podeszwie (jak masło na chleb), a po wyschnięciu otrzyma niezwykle trwałą, nieprzemakalną, nieślizgającą się i elastyczną zelówkę.
„RHINO" zabezpiecza nogi od reumatyzmu,
„RHINO" jest uznane i stosowane przez miljony ludzi zagranicą,
Żądać w składach aptecznych, mydlarniach i t. p. Wyrób krajowy.

Generalne Przedstawicielstwo na wojew. Łódzkie Wytw. Chemicznej, „Rhino", Łódź, ul. Zachodnia 72, m. 3, teelfon 106-94.
Przedstawiciele rejonowi i agenci poszukiwani. Zgłaszać się 5—7 wiecz. 45-6

Puder Bebe Szofmana - Skarb dziecka i matki

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2

POSIADACZE rowerów!!! Uwaga: Czas odświeżyć Wasze stalowe rumaki. Dla wygody Waszej otworzyłem przy Bałuckim Rynku Nr. 8, sklep sportowy zaopatrzony w części dla rowerów i t. p. Przyjmuje wszelkie reperacje, przeróbki na balony, zamiany i niklowanie. Leopold Taler, tel. 150-42.

„FALALEUM"
jest chodnikiem, wytwarzanym ze specjalnego materjału celulozowego z opatentowanemi wzmocnionemi nie do zdarcia brzegami,

„FALALEUM"
jest przewrotem w dziedzinie chodników, jest on
1) **piękny jak perski dywan**
2) **praktyczny i higjeniczny jak linoleum**
3) **tani jak papier.**

Wszędzie do nabycia

NIE EKSPERYMENTUJ! LECZ ŻĄDAJ „OLLA" PREZERWATYWY

Wykwalifikowany pracownik biurowy, znający administrację fabryczną, obznajmiony z techniką wypłat dla robotników, obeznany ze sprawami podatkowemi i świadczeniami społecznemi
szuka posady
Może być na wyjazd. Oferty w adm. „Republiki", sub: „H. R."

Matki!
Zapisujcie swe dzieci do
„Kropli Mleka"

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12.

NOWOŚĆ! AUTOMAT - BROWNING 6-cio mm. odznaczony na wystawie technicznej, wyrzucający sam gilzy po wystrzale, patent roku 1934 automat. syst. „Strzała" strzelający do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa, pięknie oksydowany, płaski, zapewnia zupełne bezpiecz. osobiste, huk ogłuszający. Cena tylko zł. 8.95, 2 sztuki 16.50, 10-cio strzał. zł. 22.— Setka kul. zł. 3.75. Szczoteczkę do czyszczenia lufy dodajemy darmo. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy za zaliczeniem poczt. Koszty przesyłki opłaca kupujący. Adresować: Gen. Przedstaw. na całą Polskę i W. M. Gdańsk „Strzała", Warszawa, ul. Dr. Zamenhofa 12. Oddz. 6 k. Baczność. Tylko z naszej firmy można sprowadzić czarne prawdziwe automatyczne browningi wyrzucające gilzy po wystrzale. Dla sklepów specj. cena. 60-2

CHORZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Tekst i klisze zastrzeżone

Pomoc i skutek bez operacji!!!! RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielka jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77
30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.
Na tem miejscu wyrażam moje serdeczne podziękowanie W. P. Dyr. J. RAPAPORTOWI, Spec. Ortoped. w Łodzi przy ul. Wólczańska 10 za wstrzymanie mej obustronnej przepukliny mosznowej, na którą cierpiałem wiele lat oświadczam, że bandaże Jego metody umożliwiają mi pracę, są precyzyjnie wykonane i jestem bardzo zadowolony
Łódź, 26 kwietnia 1933 r.

(—) HENRYK DYLION, ul. Zamenhofa 4.

LECZNICA „OMEGA"
Lekarzy specjalistów
Gabinet dentystyczny
GŁÓWNA 9, TEL. 142-42
Analizy lekarskie, opatrunki, zastrzyki. — Lampa kwarcowa. — Roentgen. Djatermja.
PORADA 3 ZŁ.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DOKTóR
Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuj od 9—1 i 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenach niskich. Narutowicza Nr. 21, prawa oficyna, II piętro.

PROSZEK z „KOGUTKIEM" (MIGRENO-NERVOSIN)

USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T. P.
PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI **TABLETEK.**
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM"

NA WYPŁATY! NA CZASIE!
Upiększajcie wasze pokoje! Dla urzędników i urzędniczek najtańsze ceny, najdogodniejsze warunki. Firanki — odpasowane i na metry, kapy, kołdry, podpinki, portjery, narzutki, gobeliny, chodniki, obrusy, ręczniki, ściereczki, prześcieradła, biały towar, wsypy, materacowe i wiele innych artykułów poleca
LEON RUBASZKIN, KILIŃSKIEGO 44.

OKAZYJNIE do sprzedania 2 łóżka, szafa i komoda oraz stajnia do wynajęcia. Pomorska 156.

Doktór
H. ZELICKI
akuszerja i choroby kobiece
Żeromskiego 1.
Godz, przyjęć 3—8, **telefon 237-69**

„SZLIF"
Fabryka Luster Kilińskiego 77. tel. 158-37 poleca Trema, Lustra wszelkiego rodzaju za gotówkę i na spłatę

DOKTÓR
REICHER
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
Południowa 28. Tel. 201-93.
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

WYKWALIFIKOWANA szwaczka do szycia pończoch kotonowych natychmiast potrzebna. Zgłosić się do firmy J. Kohan, Żeromskiego 23.

UWAGA! Wypożyczam garderobę męską ślubną i balową. 6-go Sierpnia 20. sklep galanteryjny.

POSZUKIWANE od zaraz: 1 wykwalifikowana szwaczka do flatloku na stałą posadę, ewent. na godziny; 1 sternowaczka do dwuigłowej. L. Lieberman, 11-go Listopada 6.

JAŚNIEJ SŁOŃCA
Każda gospodarna Pani powinna dbać o wygląd podłogi w swojem mieszkaniu. Podłoga zaciągnięta zaprawą „JAŚNIEJ SŁOŃCA" jest lśniąca i bez plam. Połyskująca podłoga świadczy że Pani domu dba nietylko o elegancję, ale i o higjenę.
Zaprawa
Jaśniej Słońca
farbuje momentalnie białe podłogi na mahoń lub orzech.

TYLKO 50 groszy dziennie. Urzędniczkom na wypłaty. Eleganckie damskie płaszcze najnowszych fasonów, pulowerki, wielki wybór wełnianych towarów, towary do prania, obuwie, pończochy, biały towar Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

CHIROMANTKA z Galicji określa życie trafnie każdego człowieka, za co zdobyła dużo podziękowań. Piotrkowska 223, m. 19.

POSZUKUJE się panienki i 2-ch chłopców do bufetu Cyrku Staniewskich.— Zgłoszenia: w czwartek 29.3 i w piątek 30.3 o godz. 12 — 2 po poł. w bufecie Cyrku Staniewskich.

JĘZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalną skróconą metodą. — Wólczańska 29, m. 1, front, parter.

BATERJE 120 w. zł. 11.90 ulepszony typ, wprost z fabryki. Piotrkowska 79 w podwórzu. Akumulatory ładuje, naprawia i radjoaparaty.

MAJSTER do rendermaszyn systemu Besnika przez fabrykę pończoch natychmiast poszukiwany. Oferty sub „Besnik" do administracji.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR
„Oświatowy"
Wodny Rynek 44. Dojazd tramw. 6 i 10
Od wtorku, dn. 20 marca i dni następnych wielki podwójny program:
I.
Żywot, cuda i męka Chrystusa
Film, który każdy powinien bezwzględnie zobaczyć
II.
QUO VADIS?..
Potężny dramat historyczny podług nieśmiertelnego arcydzieła HENRYKA SIENKIEWICZA.
Początek przedstawień we wszystkie dnie o godzinie 12-ej w poł.

Wielka akcja walki z gruźlicą w Łodzi

Nowa ustawa nakłada na nas obowiązek składania meldunków

Łódź, 25 marca.

Sprawa zwalczania gruźlicy w Łodzi ma dla nas szczególnie doniosłe znaczenie. Specyficzne warunki narażają każdego z nas, albowiem z jednej strony brak nam . odpowiednich urządzeń sanitarnych, z drugiej zaś — samo zabudowanie miasta nastrecza poważne niebezpieczeństwo. **Mamy mało parków i mało zieleni.** W samem centrum znajdują się fabryki i dym z kominów, pomieszany z wyziewami ścieków ulicznych **osadza się na naszych płucach.**

Z tego też względu rzecza niezmiernie ważną jest **ustawa o zwalczaniu gruźlicy** na terenie Łodzi, które wejdzie w życie już w najbliższych tygodniach.

Według tego zarządzenia każdy z nas będzie miał **obowiązek meldowania do wydziału zdrowotności publicznej stwierdzonych przypadków gruźlicy w postaci niebezpiecznej dla otoczenia.** Będzie na nas ciążył obowiazek donoszenia o zmjanie adresu osoby chorej i o każdym wypadku zgonu na gruźlicę.

Jest to choroba tak straszna i tak niebezpieczna, że udział w walce z nią muszą przyjąć wszyscy.

Zgłoszenia te będzie trzeba przesyłać jako tajne, **w zamknietej kopercie, na ręce lekarza powiatowego, względnie za pośrednictwem przychodni przeciwgruźliczej.**

W Łodzi zostanie nadto rozszerzona w znacznym stopniu sieć przychodni przeciwgruźliczych. Chodzi o to, by **każdy mieszkaniec mógł każdej chwili wstąpić do przychodni i dać sie zbadać przez lekarza.** Wielokrotnie bowiem notowano wypadki, gdy chory zupełnie przypadkowo dowiadywał sie, iż ma zajęte płuca. A tymczasem właśnie **wczesne rozpoznanie choroby umożliwia całkowite jej wyleczenie.**

Przychodnie przeciwgruźlicze pozostawać będą pod kierunkiem lekarzy i będą posiadać odpowiedni personel pielęgniarski oraz niezbędne środki techniczne.

W związku z przygotowywaniem prac, zmierzających do rozpoczęcia wielkiej kampanji przeciwgruźliczej w Łodzi, komisarz rządowy p. inż. Wojewódzki **zamianował już kierownika sekcji do walki z gruźlicą w Łodzi.** Stanowisko to od czasu zgonu wybitnego uczonego prof. dr. Sterlinga było nieobsadzone. Obecnie **kierownikiem został dr. Hieronim Rajterowski.**

Zapisy dzieci do szkół powszechnych

rozpoczną się niebawem i są obowiązkiem wszystkich bez wyjątku rodziców

Konieczne jest powiększenie ilości sal szkolnych w Łodzi

Łódź, 25 marca.

Niedawno ukazało się rozporządzenie władz, zawiadamiające, iż w pierwszych dniach kwietnia rozpocznie się w Łodzi **przyjmowanie zapisów dzieci w wieku szkolnym do szkół powszechnych.** Jak wiadomo, nauka jest obowiązkowa. Istnieje u nas przymus powszechnego nauczania i za niezgłoszenie dziecka do szkoły grozi rodzicom surowa kara.

Przypomnieć należy, że **Łódź była pierwszem miastem na terenie b. Kongresówki, które zrealizowało przymus powszechnego nauczania.** Od tego czasu po dzień dzisiejszy nie było wypadku, by jakieś dziecko pozostało poza murami szkolnemi, by nie starczyło dlań miejsca w szkole. Ale przytem trzeba poruszyć sprawe bardzo ważną i zasadniczą.

Mamy w Łodzi **szalenie małą ilość gmachów szkolnych.** Poza szeregiem budynków specjalnych, które zostały wybudowane przed kilku laty, szkoły mieszczą się w lokalach dzierżawionych. Ale ilość sal szkolnych jest tak mała, że, aby pomieścić wszystkich, **nauka musi być prowadzona na dwie zmiany dziennie.**

Jest rzeczą znaną powszechnie i wielokrotnie przez pedagogów stwierdzoną, że **nauka w godzinach popołudniowych lub wieczorowych nie daje właściwych rezultatów.** Do szkół powszechnych w Łodzi uczeszczają w lwiej części dzieci ludności niezamożnej. Jeśli chłopiec czy dziewczynka przed południem mają wolny czas, rodzice zatrudniają ich w domu. Do szkoły **dziecko przychodzi wiec zmęczone** i nie jest w stanie wchłonąć w siebie nauki. Stwierdzono w Łodzi, iż **te dzieci, które uczą się przed południem, robią o wiele większe postepy w nauce, niż te, które uczą się po południu.**

Corocznie przybywa w Łodzi około **5000 dzieci w wieku szkolnym.** W tym roku, według prowizorycznych narazie obliczeń, przybędzie . tyleż. Trzeba więc dla nich uzyskać odpowiednie sale szkolne. I by skończyć z nauką na dwie zmiany, wskazane jest wydzierżawienie większej ilości lokali. Mamy dużo nieczynnych budynków fabrycznych. **Sale fabryczne, po odpowiedniem przerobieniu, nadawałyby się na sale szkolne.** A w każdym bądź razie nauka odbywałaby się w znośniejszych warunkach, niż na dwie zmiany. O tem wydział oświaty powinien pomyśleć zawczasu.

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI — o godz. 12-ej w poł. „Pinokio" dla dzieci, o godz. 4-ej po poł. „Towarjszcz", o godz. 8.45 — „Pan z towarzystwa".

TEATR POPULARNY (Ogrodowa nr. 18): — o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. „Kobjeta, wino, dancing".

TEATR POPULARNY (sala Geyera): „Szczęśliwej podróży" o godz. 4.30 i 8.30 wiecz.

TEATR ROZMAITOŚCI: — o godz. 8.45 „No, No, Nanette".

FILHARMONJA — Odczyt dr. Justyny Budzińskiej-Tylickiej.

KINA.

CASINO: — „Życie prywatne Henryka VIII".
GRAND-KINO: — „Szaleństwa amerykańskie".
MUZA: — „Cień szczęścia".
ROXY: — „Burza o brzasku"
CAPITOL — „Szalona noc w Zoo"
CORSO: — I. „Testament doktora Mabuze", II. „Pieśń nocy".
CZARY: — „Halka".
PRZEDWIOŚNIE: — „Licytacja miłości".
RAKIETA: — „Morderca".
SZTUKA: — „Ostatnia carowa".
ZACHĘTA: — I — „12 Krzeseł" i II — „Biała odaliska".
PALACE — „Świat należy do ciebie..."
METRO: — „Parada Rezerwistów".
ADRJA: — „Parada Rezerwistów".
OŚWIATOWY: — I. „Żywot, cuda i męka Chrystusa", II. „Quo Vadis"?...
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA — Wystawa „Salon Warszawski"

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), J Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27)

„Dzieje naszych małżeństw"

Wielki konkurs—ankieta z nagrodami

„Od najmłodszych lat zmuszona byłam iść przez życie o własnych siłach, gdyż ojciec mój zginął na wojnie, kiedy byłam jeszcze małem dzieckiem. Na utrzymanie moje i matki — staruszki zarabiałam korepetycjami.

Po ukończeniu szkoły wziełam się do twardej pracy zarobkowej, by zapewnić sobie i matce jaką taką egzystencję. Od siedmiu lat pracuje w jednej z poważniejszych firm przemysłowych. Tak mijają smutne dni mojego życia.— Ale przecież to nie wszystko. Przecież coś mi się od życia jeszcze należy!...

Pragne kochać, być kochana, wyjść za mąż... Tęsknię do domowego ogniska. Ale jak wyjść obronną ręka z walki o swoje szczęście, o utworzenie własnej rodziny, o zdobycie godności kapłanki domowego ogniska?..."

Oto kilka zdań z listu, który otrzymała Redakcja „Co Tydzień Powieść" od jednej ze swych Czytelniczek. List powyższy jest krzykiem duszy, domagającej się prostej odpowiedzi na nader skomplikowane i ważkie zagadnienia. Pragnąc wielostronnie oświetlić tę sprawę i dać możność zabrania głosu jak większej ilości osób, Redakcja „C. T. P" ogłosiła w 43 numerze tygodnika wielki konkurs-ankietę p. t.

„DZIEJE NASZYCH MAŁŻEŃSTW"

Ludzie, którzy przeszli przez ten Rubikon małżeński, którzy przeżyli wszelkie niepowodzenia, piętrzące się na drodze ich życia, ci ludzie mogą przyczynić się do otwartej i wszechstronnej dyskusji, opisując objektywnie dzieje swego małżeństwa.

Redakcja „C. T. P.", ogłaszając ten wielki konkurs - ankietę prosi swych Czytelników **o treściwe skreślenie dziejów ich miłości, poznania się, przeżycia małżeńskiego i t. d.**

Za najciekawsze odpowiedzi Redakcja „C. T. P." przeznacza nagrody

w sumie 200 złotych.

Szczegóły w 43-im numerze „Panoramy".

LUDZIE, cierpiący na zaparcie stolca i złączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, hemoroidy, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa"** zrana i na wieczór. Żądać w aptekach i drogerjach.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 25 MARCA

Wspaniałomyślny, władczy, pragnie zajmować stanowisko dominujące.

Pilny, pracowity, przewidujący — potrafi zręcznie dostosować się do sytuacyj i warunków. Okazuje zdolności artystyczne i przejawia zamiłowanie do wszystkiego co nowe, ożywia go pożądanie zmian i reform, jakie wszędzie pragnąłby zaprowadzić.

Pełen entuzjazmu i uporu — jest impulsywny i łatwo wpada w krańcowość. W każdej okazji życiowej dąży do tego, aby stać na czele i panować. Najmniejszej ochoty nie ma być podwładnym i pracować pod kierunkiem innych, lub też stosować się do cudzych wskazówek.

Tylko wówczas czuje się szczęśliwym, gdy może iść w życiu za swemi własnemi pomysłami i projektami i przeprowadzać własną swą wolę. Trzeba przyznać, że plany swe układa bardzo zręcznie, a dzięki swej niezwykłej intuicji — łatwo potrafi przewidzieć rezultaty każdej swej czynności zarówno jak i przedsięwzięć innych ludzi.

Lecz sam niezawsze potrafi być dobrym wykonawcą — i dlatego też nieraz byłoby lepiej, gdyby ograniczył się jedynie do układania projektów, a wykonanie ich powierzył innym ludziom.

W niebezpiecznych przygodach, jakie go w życiu czekają — zwycięża wielokrotnie. Zawdzięczać to będzie jednak raczej swej sile charakteru i wytrwałości, aniżeli szczęśliwemu zbiegowi okoliczności.

Najprawdopodobniej jego wysiłki zostaną w końcu uwieńczone doskonałemi rezultatami i osiągną dobrą pozycję życiową, obdarzającą go stałem powodzeniem i pozwalającą mu na prowadzenie życia pośród komfortu. Na swe wyniesienie zapracuje wysiłkami całego swego życia.

W zakresie współdziałania z innymi — nawet wówczas gdy natrafi na ludzi odpowiednich i pokrewnych sobie — podkreśla nieustannie wielkie znaczenie swej osoby, myśli o swej wielkości i nie zwraca uwagi na uczucia innych. Muszą oni nieustannie mu ustępować, o ile nie chcą wywoływać dużych nieporozumień.

Powinien dążyć do przejawiania większej tolerancji i harmonji w pożyciu z innymi, opanowywać swą niedyskrecję i porywczość w słowach.

JAN STARŻA DZIERŻBICKI.

Dziś nieodwołalnie ostatnie 2 przedstawienia
o godz. 4-ej p. p. ceny najniższe
o godz. 8.45 w. ceny zniżone
od 45 gr.—2.20
KOMEDJI MUZYCZNEJ
No, No, Nanette
w Teatrze Rozmaitości
Cegielniana 27 (daw. Teatr Miejski)

TEATR MIEJSKI.

Dziś w niedzielę o godz. 13-ej w poł. kolorowa, urozmaicona mnóstwem feerjowych atrakcyj bajka dla dzieci „Pinokio". Ceny najniższe od 35 gr. do 2.30.

O godz. 4-ej popoł. po cenach znacznie zniżonych (od 40 gr. do 3.60) komedja Devala „Towariszcz".

Dziś i jutro o godz. 8.45 wiecz. komedja głośnego Hasenclevera „Pan z towarzystwa"

ŁODZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogrodowa Nr. 18).

Dziś, w niedzielę, o godzinie 4.30 po poł. i o 8.30 wieczorem dana będzie nieodwołalnie poraz ostatni w bieżącym sezonie arcywesoła komedja w 3-ch aktach p. t. „Kibieta, wino, dancing, w reżyserji dyr. M. Winklera.

Najmilsze zakończenie wieczoru tylko w Varieté-Dancingu „TABARIN"
Doborowa orkiestra
Doskonały program atrakcyjny.
„Tanio, wesoło i swobodnie" to nasza dewiza.
Codziennie od 5—9 w. „FIVE" kons. 80 gr. z obsł.
od godz. 10 w. Kabaret, dancing, gabinety

Atrakcja świąteczna Łodzi, OTWARCIE CYRKU STANIEWSKICH
1-go kwietnia b. r. godz. 4 pc poł., przy ul. Ks. biskupa Bandurskiego.

Kubuś-detektyw i jego pies Medor

Codzienny film „Expressu“ z nagrodami. — Serja jedenasta

Prawa autorskie zastrzeżone

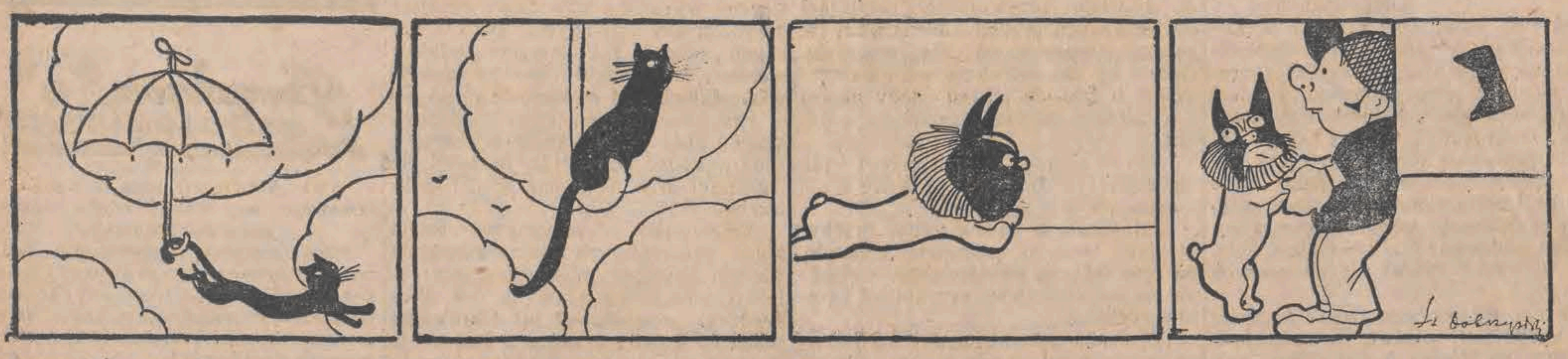

Niepozorny więc parasol
„Podfruwajcem“ był w istocie,
Bo w przestworza wzbił się dumnie.
Obciążony ciałem kociem.

Czarodziejska parasolka
Już szybuje nad obłokiem
A „pasczer“ wdół spogląda
Przerażenia pełnym wzrokiem,

Gdyby skrzydła pies posiadał
Lub eskadrę samolotów
„Podfruwajca“ by dogonił
I kot czarny byłby „gotów“,

Lecz, gdy nie mógł się doczekać
Aż parasol w końcu spadnie,
Opowiedział Kubusiowi
O wypadku tym dokładnie.

(dalszy ciąg jutro).

Minjatury

Bądź pan wesół!

W piśmie ukazało się ogłoszenie:

— Poszukiwany buchalter.

Papkin zgłosił się jeden z pierwszych. Szef obejrzał najpierw kandydata, potem jego świadectwa i rzekł:

— Referencje ma pan niezłe... Można byłoby się z niemi zgodzić, ale... ale pan ma strasznie śmieszną figurę, panie Papkin... Pan wygląda jak karzełek...

Na to obrażony Papkin:

— Przepraszam pana bardzo, na co właściwie panu jestem potrzebny?... Do interesu, czy na wystawę?

***

Na dobroczynnym balu stary bankier Pieniążek ofiaruje dla biednych 10 złotych...

— Jakto? — dziwi się kwestarka. — Pański syn dał 50 złotych, a pan tylko dziesięć?

— Czego się pani dziwi? — odpowiada bankier. — Mój syn ma bogatego ojca, a ja nie...

Radjoprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, dnia 25-go marca.

9.00—9.35: Transmisja z Rynku Bałuckiego zawodów marszowych, zorganizowanych ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego
9.35—9.40. Dziennik poranny.
9.40—9.55. Muzyka z płyt.
9.55—10.00. Chwilka gospodarstwa domowego.
10.00—10.30. Muzyka religijna z płyt.
10.30—11.40: Transm. Nabożeństwa z Krakowa.
11.40—11.57: Dalszy ciąg zawodów marszowych. Transm. ze Zgierza z podaniem wyników na pierwszym etapie.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa
12.05—12.10. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.15. Wiadomości meteorologiczne.
12.15—14.00: Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie: Pogadankę muzyczną wygł. Władysław Fabry.
14.00—14.20: Dalszy ciąg zawodów marszowych. Transm. z mety zawodów przy koszarach 28 p.p. — przybycie zespołów żeńskich.
14.20—14.40: Odczyt p. t. „Jak się ukształtował typ współczesnego robotnika“ — wygłosi dyr. Jan Augustyniak.
14.40—15.00: Dalszy ciąg zawodów marszowych Przybycie zespołów męskich do mety i ogłoszenie wyników.
15.00—15.20: Muzyka z płyt.
15.20—15.40: Muzyka lekka (płyty).
15.40—16.00: Odczyt misyjny p. t. „W blaskach miłosierdzia“ — wygł. ks. dr. Jachimowski.
16.00—16.30: Słuchowisko dla dzieci B. Hertza p. t. „Trzewiczki szczęścia“.
16.30—16.45: Kwadrans sławnych artystów.
16.45—17.00: „Legendy podlaskie“ — Józef Marjan Chudek. (Kwadrans literacki).
17.00—17.15: Pogadanka p. t. „Zdrowe i smaczne święcone“ — wygł. Marja Kapuścińska.
17.15—18.00 Koncert muzyki polskiej pod dyr. Stanisława Nawrota.
18.00—18.40: Słuchowisko p. t. „Szukaj wiatru w polu“ — Kazimierza Brończyka. Transmisja ze Lwowa.
18.40—19.00: Recital fortepianowy Marji Szrajberówny. (Transm. z Poznania).
19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następny.
19.05—19.10: Wiadomości sportowe.
19.10—19.30: Rozmaitości.
19.30—19.45: Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie“, w opracowaniu Bruno Winawera.
19.45—19.50: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
19.50—19.52: „Myśli wybrane“.
19.52—20.50: Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego z udziałem Jerzego Czaplickiego (baryton).
20.50—21.00: Dziennik wieczorny.
21.00—21.15: Feljeton p. t. „Listy dziecinne“ — wygłosi Bronisława Brunerówna.
21.15—22.00: „Na wesołej lwowskiej fali“.
22.00—23.00: Koncert międzynarodowy angielski. Transm. z Londynu.
W przerwie: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. oraz wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

LEKKOMYŚLNY

jest człowiek który nie chroni swego zdrowia przed chorobami wenerycznemi. Za zł. 2.80 we wszystkich aptekach i drogerjach można nabyć obecnie VETO, środek ochronny w aluminjowem opakowaniu, dla 8 — 10-krotnego użycia.

DR. MED.

Z. PINCZEWSKA

Położnictwo i choroby kobiece przeprowadziła się

Gdańska 74

Tel. 108-01 — Przyjm. od 4—6.

Jerzy Zdan

Za co stracono w Polsce kobietę...

Dzieje upiornego małżeństwa Jaśników

I.

CZY JEDNA RĘKA.

Działo się to w roku 1922, kiedy świeże jeszcze były wspomnienia krwawej przeszłości, kiedy zbrodnie, które dzisiaj do głębi wstrząsnęłyby społeczeństwem, w one czasy mijały bez większego wrażenia, nie przenikając do przytępionej wrażeniami wojennemi świadomości ludności. W onym to czasie na terenie Warszawy rozegrały się dzieje jednej z najbardziej upiornej zbrodni, wobec której bledną takie głośne zbrodnie jak upiora z Duesseldorfu lub Landru.

Nawet wówczas, gdy ludność jeszcze żyła wspomnieniami krwawych pobojowisk, zbrodnia ta wywołała powszechną grozę.

Dnia 7-go lutego 1922 roku na polach święcickich pod Błoniem znaleziono trupa zamordowanej dziewczyny lat 20 — 21. Trup zawleczony był do dołu na skraju lasu i porzucony tutaj przez nieznanych morderców. Na dziewczynie nie było nic prócz koszuli i pończoch. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia jakimś paskiem lub szerokim sznurem, gdyż pozostawił na szyi ślad szerokiej pręgi.

Zwłoki przewieziono do zakładu medycy sądowej, gdzie w czasie sekcji dokonanej osobiście przez prof. Grzywo-Dąbrowskiego ustalono, że przed zamordowaniem ofiara została zgwałcona. Wobec tego władze przyszły do wniosku, że nieszczęśliwa została zamordowana w celu gwałtu i rabunku. Na to ostatnie wskazywało, że z trupa zdjęto całe ubranie, ściągnięto nawet trzewiki. Nie było jednak wykluczonem, że to ogołocenie z ubrania miało na celu zatarcie śladów zbrodni, usunięcie jakichkolwiek danych do ustalenia tożsamości zamordowanej.

Sprawa trupa na polach święcickich nie była tego rodzaju, iżby władze mogły nad nią przejść do porządku dziennego. W ciągu bowiem ostatnich kilku tygodni w okolicach Warszawy, przeważnie w pobliżu torów kolejowych niemal co kilka dni znajdowano zwłoki kobiet. Były to zwłoki młodych dziewcząt, lecz ujawniono także dwa trupy starszych kobiet. Pewne szczegóły zdradzały, że działa tu jedna ręka, inne szczegóły znów wykazywały, iż ta hipoteza nie jest pewna.

Wspólną cechą wszystkich mordów, które notowała ostatnio policja było to, że trupy ogałacano z ubrania. Wynikało z tego, że nieuchwytny zbrodniarz pozbawia swoje ofiary życia dla celów rabunkowych. Natomiast sposób mordowania był różny, a raczej dwuch rodzajów. Część ofiar była mordowana przez podcięcie gardła nożem, część przez uduszenie. Oględziny lekarskie wskazywały, że w pewnych wypadkach ofiary były zniewalane, w innych wypadkach śladu gwałtu nie stwierdzono.

Policja stanęła wobec zagadki. Czy działa tu jedna ręka? Czy mordercą był jakiś upiorny szaleniec gwałciciel? Czy też zbrodnia miała na celu zysk? Kim był morderca? Oto pytania nad rozwiązaniem, których pracował cały aparat policji śledczej postawiony na nogi dla wykrycia nieuchwytnego sprawcy lub sprawców serji niesamowitych zbrodni.

Tymczasem wszelkie wysiłki spełzły na niczem. Przebiegły zbrodniarz nie pozostawiał żadnych śladów przestępstwa, a co ważniejsze nie sposób było ustalić tożsamości żadnej z zamordowanych kobiet. Liczba zaś znalezionych zwłok kobiet pod Warszawą w ciągu dwuch miesięcy wyrosła do siedmiu!

Niemal co kilka dni policja powiatowa otrzymywała groźny meldunek. — „Znów, zamordowana kobieta...“

Policja postanowiła akcję śledczą prowadzić w zupełnej konspiracji. Wychodzono z założenia, że wszelkie publikacje w pismach, plakaty z fotografjami zamordowanych i t. d. mogły wywołać z jednej strony niepotrzebną panikę, a z drugiej strony zmusiłyby zbrodniarza do większej czujności, i mogłyby udaremnić wszelkie wysiłki w kierunku jego wykrycia.

Sprawa stawała się coraz bardziej zagadkową i znalezienie zwłok na polach święcickich, zwłok siódmej z kolei zamordowanej w przeciągu krótkiego czasu kobiety — wskazywało na to, że wielu innym kobietom grozi takież niebezpieczeństwo. Nie była więc to gra mała.

II.

PIERWSZY PROMIEŃ WŚRÓD MROKÓW.

W tym czasie przez Warszawę napływała duża fala emigracji. Dworce przepełnione były elementem płynnym, zdążającym do krajów zamorskich, jak również na roboty do krajów sąsiednich Zapotrzebowanie na ręce robocze było wielkie, państwa jeszcze nie zamykały zazdrośnie swoich granic przed napływającym elementem robotniczym, to też obserwował się wielki ruch przejazdowy mas zdążających na obczyznę w poszukiwaniu chleba.

Władze śledcze przyszły do wniosku że prawdopodobnie większość mordowanych kobiet musi pochodzić właśnie z tego środowiska emigrantów, w każdym razie przejeżdżających przez Warszawę. Hipotezę tę potwierdziły wnioski, że właśnie z tego środowiska dziewczęta łatwo dają się wciągnąć w zasadzkę, bo nie mając z nikim żadnego punktu oparcia, mogą prędzej, niż ktokolwiek inny zaufać zbrodniarzowi, wciągającemu je w zastawione sidła.— Także zniknięcie takiej dziewczyny nie wywołuje z natury rzeczy większego oddźwięku, bo niema kto się o nią upomnąć, co dla zbrodniarza stanowi doniosłą okoliczność.

Prowadzący śledztwo komisarz Sikorski postanowił więc w pierwszym rzędzie rozciągnąć obserwacje nad dworcami, a w szczególności nad środowiskiem emigrantów.

W tym celu delegował wywiadowcę Bednarka, który udając emigranta nawiązał znajomość z przebywającemi na dworcu dziewczętami. Wśród tych dziewcząt poznał między innemi niejaką Michalinę Matwiejew. W toku rozmowy Matwiejew zwierzyła się wywiadowcy, że przed trzema dniami zaginęła w tajemniczy sposób jej koleżanka Marja Mróz.

To oświadczenie było pierwszym promieniem światła w mrokach otaczających dotychczas ponurą tajemnicę nieuchwytnego upiora.

Michalina Matwiejew opowiedziała dalej, że Marja Mróz miała wyjechać do Kanady, gdzie przebywa jej rodzina.— Oczekiwała jednak na paszport emigracyjny, którego uzyskanie wymagało coraz to nowych formalności. Marja Mróz tymczasem mieszkała u niejakiej Feliksy Zarzyckiej, przy ul. Szkolnej 1 m. 20.

Tam mieszkało, a raczej nocowało sporo emigrantów płci obojga, którzy znalazłszy się w Warszawie i nie mając dachu nad głową, za stosunkowo niewielką opłatą mogli przebidować u Zarzyckiej.

Dalszy ciąg jutro

Hakoah-Widzew 2:2 (2:1)

Inauguracja mistrzostw piłkarskich klasy A w Łodzi

Na boisku Widzewa rozegrany został w dniu wczorajszym pierwszy mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A. między Widzewem a Hakoahem. Zgodnie z zapowiedziami Hakoah wystąpił do gry w zmienionym składzie bez „asów". Z importowanych zawodników grał jedynie Presser, który podobno uzyskał posadę w Łodzi.

W obecnej obsadzie jest Hakoah zespołem b. słabym, który nie może odegrać poważniejszej roli w grach o punkty. Drużyna żydowska grała b. słabo, jej akcje były nieskonsolidowane i obliczone raczej na przypadek. Jeżeli Hakoah zdołał z wczorajszej walki wynieść 1 punkt, to zasługa w pierwszym rzędzie bramkarza Widzewa, który poza dwiema fatalnie puszczonemi strzałami nie miał więcej do roboty. W Hakoahu na wysokości zadania stanęli jedynie bramkarz Rapoport, obaj obrońcy Zaklikowski i Widawski oraz pomocnicy Młynarski i Klein. Pozostali natomiast b. słabi, nie wyłączając Segała, grającego na środku pomocy.

Nie o wiele lepiej prezentował się Widzew, który jak wykazał wczorajszy mecz jest zupełnie nieprzygotowany do rozgrywek mistrzowskich. Najsłabszym graczem Widzewa był bramkarz, który nie mając absolutnie nic do roboty, zawinił jednak obie bramki. — Brak treningu wykazują również obaj obrońcy oraz cała linja pomocy. Stosunkowo dobrze grał atak, który jednak za mało strzelał.

Gra stała na b. niskim poziomie i była nieciekawa. W 15-ej min. po centrze prawoskrzydłowego uzyskuje Bończyk z voleya piękną bramkę dla Widzewa. W pięć minut później po rzucie wolnym strzelonym przez Młynarskiego wyrównuje Hakoah z winy bramkarza Widzewa. Hakoah zachęcony tym sukcesem atakuje dalej i w niedługim czasie zdobywa drugą bramkę ze strzału Zysmana. Wynik ten utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie pól znaczna przewaga Widzewa, lecz Rapoport ratuje wszystko. Dopiero w 22-ej minucie udaje się Nowiszewskiemu uzyskać wyrównującą bramkę. Ostatnie minuty gry należą do Hakoahu lecz wynik meczu nie ulega zmianie.

Sędziował p. Stępień.

Przedmecz rezerw przyniósł zwycięstwo Widzewowi 4:1.

Szermiercze mistrzostwa Europy

rozegrane zostaną w Warszawie

W dniach 20—29 czerwca r. b. odbędą się poraz pierwszy w Polsce, a mianowicie — w Warszawie, szermiercze mistrzostwa Europy, które zgromadzą najwybitniejszych europejskich zawodników w walce na broń białą.

Dokładny program rozgrywek przedstawia się następująco:

20 czerwca: zespołowy turniej na florety pań i panów.

Tytułu mistrza Europy bronią: Węgry i Włochy.

21 czerwca: eliminacje w indywidualnym florecie panów. Tytułu mistrza broni włoch Guaragna.

22 czerwca: eliminacje w indywidualnym florecie pań. Tytułu mistrzowskiego broni angielka Neligan. Jednocześnie — finały indywidualnego floretu panów.

23 czerwca: Finały indywidualnego floretu pań i zespołowy turniej w szpadach. Tytułu mistrza w tej ostatniej konkurencji broni Italja.

24 czerwca: finały drużynowej szpady panów.

25 czerwca — dzień odpoczynkowy.

26 czerwca: eliminacje w indywidualnej szpadzie panów. Tytułu mistrzowskiego broni francuz Bouchard.

27 czerwca: Finały indywidualnej szpady panów i turniej drużynowy w szabli panów. Tytułu bronią Węgry.

28 czerwca: finały drużynowej szabli.

29 czerwca: — indywidualna szabla panów. Tytułu mistrzowskiego broni węgier Kabos.

Mecz Polska — Austrja

dochodzi do skutku

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Polski Związek Bokserski zdecydował rozegrać w dniu 29 kwietnia b. r. jednocześnie dwa międzypaństwowe spotkania polskiej reprezentacji bokserskiej.

Prócz postanowionego już meczu Polska — Niemcy w Poznaniu, odbędzie się w Warszawie spotkanie Polska — Austrja.

W razie, gdyby Warsz. Okr. Zw. Bokserski nie chciał finansowo angażować się w organizacji tego spotkania, wówczas P. Z. B. mecz ten doprowadzi do skutku na własny rachunek.

Polska reprezentacja bokserska

na mistrzostwa Europy

W piątek późnym wieczorem odbyło się w Poznaniu posiedzenie zarządu Pol. Zw. Bokserskiego. Na zebraniu tem ustalono skład reprezentacyjnego zespołu polskiego, który weźmie udział w Budapeszcie w indywidualnych mistrzostwach Europy.

Narazie ustalono reprezentantów w sześciu wagach, a mianowicie: *kogucia — Rogalski, lekka Sipiński, półśrednia — Seweryniak, średnia — Majchrzycki, półciężka — Antczak i ciężka — Piłat.*

W pozostałych dwuch wagach (muszej i piórkowej) nastąpią jeszcze w dniu 2 kwietnia b. r. w Poznaniu walki eliminacyjne, pomiędzy Rotholcem i Jarząbkiem w wadze muszej oraz Kajnar — Forlański w piórkowej.

Mecz piłkarski

emigrantów Francji i Belgji

W oba dni nadchodzących świąt Wielkanocnych piłkarze polskiej emigracji Belgji i Francji stoczą szereg meczów międzynarodowych.

W Lens walczyć będzie dwukrotnie reprezentacja polskiej emigracji we Francji z drużyną francuska Lens.

W Noyelles i Ecaillon (Francja Północna) odbędą się dwa bardzo ciekawe spotkania pomiędzy reprezentacjami: Polska emigracja we Francji — Polska Emigracja w Belgji.

Dwa nowe rekordy

Europy w pływaniu

W zawodach pływackich w Magdeburgu padły dwa nowe rekordy Europy, a mianowicie:

na 100 m. nawznak panów — Küppers (Bremen) 1:08,4 sek.,

sztafeta 4 × 200 m. — kombinacyjny zespół niemiecki 9:24,4 sek.

Austrjacki trener

tenisowy dla polaków

Polski Związek Lawn-Tenisowy zaangażował na trenera objazdowego w Polsce znanego zawodowego tenisistę austrjaka Bolzano.

Bolzano trenować będzie: w Warszawie — w drugiej połowie kwietnia r. b., w Krakowie — przez cały maj, a w Poznaniu — przez czerwiec

Dziennikarze na strzelnicy

W dniu 15 kwietnia odbędą się pierwsze zawody strzeleckie prasy stołecznej, zorganizowane przez Nauczycielski Klub Strzelecki.

W zawodach wezmą udział 5-osobowe zespoły poszczególnych redakcji, które ubiegać się będą o zdobycie przechodniej nagrody zespołowej, ofiarowanej przez Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego.

Ponadto nagrodzone będą najlepsze wyniki indywidualne.

Warunki konkursu: karabin małokalibrowy polski o przyrządach celowniczych otwartych, dystans 50 mtr., tarcza 50×10 m., pozycja leżąca, 10 strzałów na zawodnika oprócz 3 strzałów próbnych, czas strzelania — 8 minut.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Biuro Naucz. Klubu Strzeleckiego, Warszawa, N.-Świat 35, w godz. 16—20, tel. 281-20.

Walne zebranie

Polskiego Klubu Sportowego Gedanja w Gdańsku

W Gdańsku odbyło się wczoraj doroczne walne zebranie polskiego KS. Gedanji, w którym wziął udział m. innymi radca legacyjny Zietkiewicz, jako przedstawiciel Komisarjatu Generalnego R. P., szef wydziału wojskowego Kom. Gen. oraz honorowy prezes klubu, płk. Rosner.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi dokonano wyborów do nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes — Stańkowski, wiceprezesi — Dembowski i Siemieński. Członkowie: red. Danielewski.

Radcy Ziętkiewiczowi zebranie nadało godność członka honorowego, za zasługi położone w sprawie organizacji polskiego sportu w Gdańsku.

Welnic wystąpił z ŁKS-u

Środkowy pomocnik ligowego ŁKS-u Welnic, otrzymał zwolnienie ze swego macierzystego klubu, i przenosi się do jednego z klubów warszawskich.

Kino Dźwiękowe

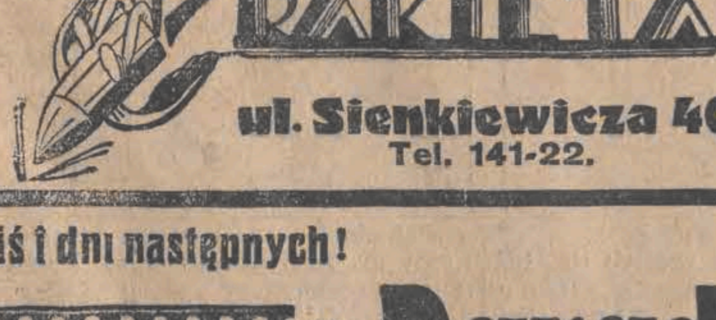

ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Ostatnie 2 dni!
najbardziej frapującego filmu sezonu
MORDERCA
reżyserji Fryderyka Langa
Następny program świąteczny „Zaledwie wczoraj"

Dziś i dni następnych!
METRO
Przejazd 2
Najweselsza komedja wojskowa
Parada Rezerwistów
W rolach głównych:
Tola Mankiewiczówna, Adolf Dymsza
Władysław Walter i Stanisław Sielański
Nadprogram dodatek dźwiękowy
CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr., nast. III 85 gr., II 1.09, I 1.30.

Dziś i dni następnych
ADRIA
Główna 1
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m.—1.09.

Codzienna nowelka „Expressu"

Poradnia dla samobójców

Na drzwiach biura, znajdującego się w centrum New Yorku, widniał następujący napis:

— Poradnia dla osób, które pragną pozbawić się życia. — Gwarantujemy wszystkim zrozpaczonym i zniechęconym do życia, że w ciągu kilku tygodni staną się optymistami i przestaną zupełnie myśleć o samobójstwie!

W biurze od rana do wieczora panował wielki ruch.

Właściciele pomysłowej instytucji nie narzekali na brak klijentów.

Z tygodnia na tydzień popularność poradni niesłychanie wzrastała.

Pewnego dnia do dyrektora paradni przyszedł jakiś młody, wytworny mężczyzna.

— Mam wrażenie, że pan mnie już nie uratuje — powiedział cichym głosem do dyrektora. — Zamierzam w ciągu najbliższych dni pozbawić się życia i chyba nic już nie potrafi wpłynąć na zmianę mojej decyzji.

— To się jeszcze zobaczy—uśmiechnął się dyrektor. — Przedewszystkiem proszę powiedzieć, co pana skłoniło do tak tragicznej decyzji?

— Zawiedziona miłość — odpowiedział klijent smętnym głosem. — Kobieta, którą kochałem nad życie, wyszła zamąż za innego.

— Hm, to doprawdy bardzo smutne. Postaramy się jednak pana uratować. Czy inna kobieta nie potrafiłaby zastąpić pańskiej wybranej?

— Wykluczone, Kocham tylko moją Anitę.

— Proszę podać adres i nazwisko. Może się jednak da coś zrobić. Zaznaczam jednak, że musi pan przynajmniej trzy tygodnie zaczekać z wykonaniem swych zamiarów. Jeśli uda nam się wpłynąć na zmianę pańskiej decyzji, zapłaci pan honorarjum w wysokości 1000 dolarów.

Na tem skończyła się konferencja.

W dwie godziny później dyrektor poradni konferował z jakąś młodą, elegancką niewiastą, również kandydatką na samobójczynię.

Opowiedziała mu wzruszające dzieje swej miłości.

Człowiek, którego kochała nad życie, wyjechał do Europy, nie pozostawiając jej nawet żadnego listu. Po tem przejściu straciła wiarę w ludzi i postanowiła pozbawić się życia.

— Proszę pozostawić adres i nazwisko — powiedział jej dyrektor biura. — O ile w ciągu dwuch tygodni potrafimy skłonić panią do zaniechania strasznego zamiaru, zażądamy honorarjum w wysokości tysiąca dolarów.

Tego dnia jeszcze dyrektor poradni napisał króciutki liścik do młodego mężczyzny. Treść listu brzmiała następująco:

— „Szanowny Panie! Znam Pana doskonale z widzenia i już od dłuższego czasu wszelkiemi siłami starałam się zawrzeć z Panem znajomość. Niestety, nie udawało mi się to. Postanowiłam więc wprost zwrócić się do Pana. Proszę przyjść jutro o godzinie piątej po południu do kawiarni „Bristol". Dla ułatwienia, zabiera Pan ze sobą dwa czerwone goździki.

Tajemnicza nieznajoma".

Następnie dyrektor poradni napisał list do młodej kobiety:

— „Szanowna Pani! Nie znam Pani, a jednak kocham całem sercem. Błagam o spotkanie. Proszę przyjść jutro o godzinie piątej po południu do kawiarni „Bristol". Jeśli Pani nie przyjdzie pozbawię się życia. Niech Pani zabierze ze sobą dwa czerwone goździki.

Tajemniczy nieznajomy".

Nazajutrz o godzinie 5-ej po południu, dzięki pomysłowemu trickowi dyrektora poradni, kandydat na samobójcę zetknął się z niedoszłą desperatką.

Oczywiście młodzieniec nie wiedział o liście, który wysłano w jego imieniu, a niewiasta nie przypuszczała, że dyrektor biura w jej imieniu wysłał płomienne wyznanie miłosne.

Młoda para spędziła w kawiarni kilka miłych godzin.

Następnego dnia znów się spotkali. Od tego czasu widywali się już coraz częściej.

Po dwuch tygodniach dyrektor poradni zainkasował 2.000 dolarów.

Po miesiącu odbył się ślub młodej pary.

D.

PAT i PATACHON

Ucieszny niedzielny film „Expressu"

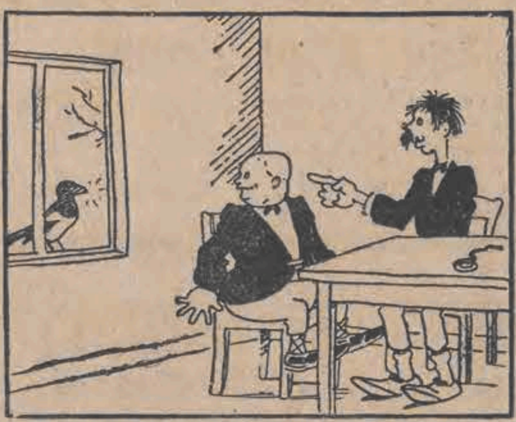

Pat: — Widać, że już wiosna... Patrz, ptaszyna przyleciała do nas!.. Śmieje się, tylko nie wiem z kogo: — z ciebie, czy ze mnie?

Patachon: — Pewnie z ciebie,.Trzeba ją złapać... Zawsze marzyłem, że będziemy mieli kanarka w klatce, który będzie nam śpiewał przez cały dzień...

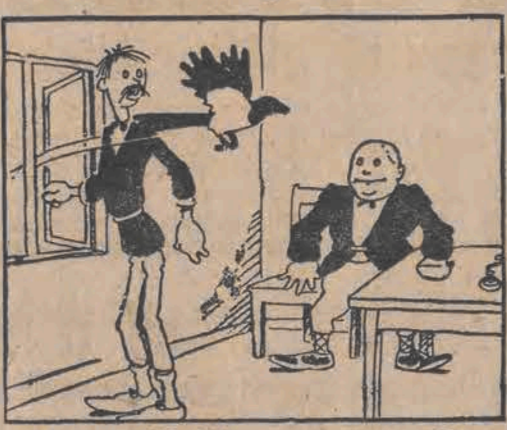

Pat: — Chodź, ptaszyno.. Czem chata bogata, tem rada!... Ale kruk co się zowie!... Pióra ma ładniejsze niż paw!

Patachon: — Teraz przynajmniej nie będziemy sami w domu... Serwus, panie kruczuś, przedstawiam się panu.. Jestem Patachon, a tu mój przyjaciel Pat...

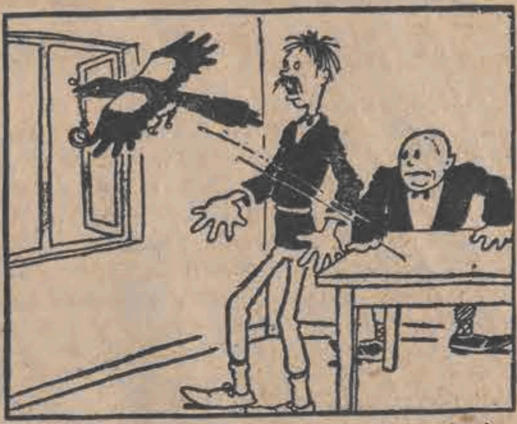

Patachon: — Przyjacielu, przyjacielu!... Nie uciekaj!... Halt!.. Stój!.. Trzymać go!...

Pat: — A to łobuz!.. Złapał mi zegarek, który właśnie miałem zanieść do lombardu!.. Co teraz będzie!?...

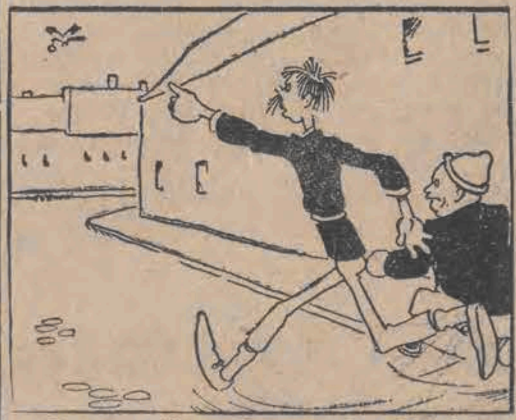

Pat: — O, widzisz go?... Uciekł z moim zegarkiem!.. To skandal!... Na każdym rogu powinien stać policjant z aeroplanem, żeby łapać takich złodziejaszków!

Patachon: — Owszem, nie mam nic przeciwko temu... Ale ja już nie mogę biegać.. Nogi mi spuchły...

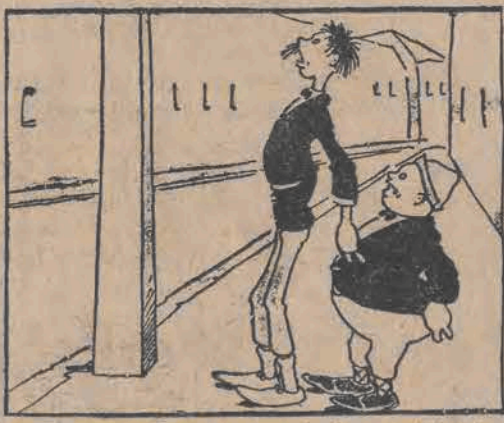

Pat: — O, zatrzymał się na tej wieżyczce.. Te, panie kruk, złaź pan na dół, bo zawołam policjanta!

Patachon: — Tak nie można... Spróbuj dobrocią... Czekaj, ja do niego przemówię... Panie kruczuś, bądź pan łaskaw zwrócić zegareczek!..

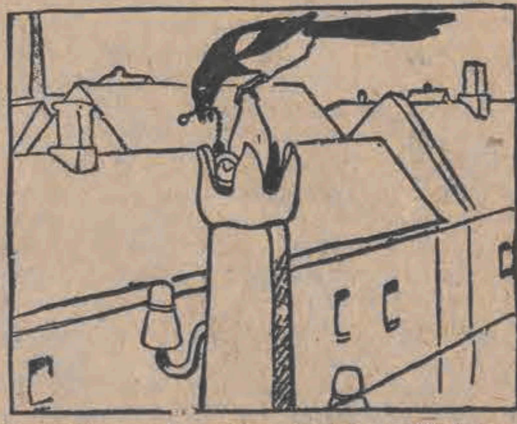

Pat: — Nic nie pomoże... Widzisz, kruk na samym wierzchołku wieżyczki chowa mój zegarek... Wejdź na górę!

Patachon: — Ja mam wchodzić?... A poco?.. Mój zegarek?.., Mój kruk?.... Moja wieża?... Jesteś taki wysoki, że możesz śmiało sięgnąć ręką...

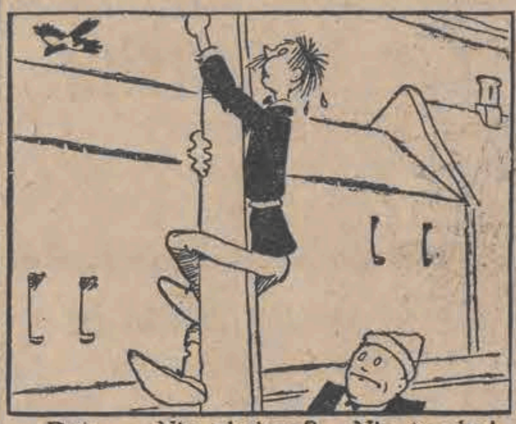

Pat: — Nie chcesz?... Nie trzeba!.. Sam sobie poradzę!.. Przecie w wojsku byłem saperem, więc łażenie po słupach to moja specjalność...

Patachon: — Wcale się nie dziwię.. Przecie twoim przodkiem była małpa, małpy świetnie łażą po drzewach...

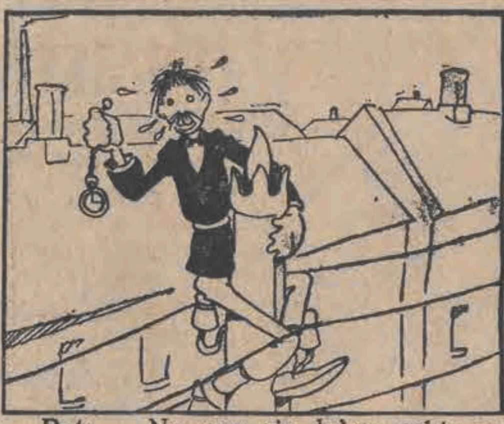

Pat: — No, czy nie dałem sobie rady z tym złodziejem?.. Odzyskałem skradziony zegarek!... Spociłem się, to prawda, ale zegarek mam!

Patachon: — A teraz złaź szybko na dół i zanieś zegarek do lombardu, bo musimy mieć forsę na obiadek!..

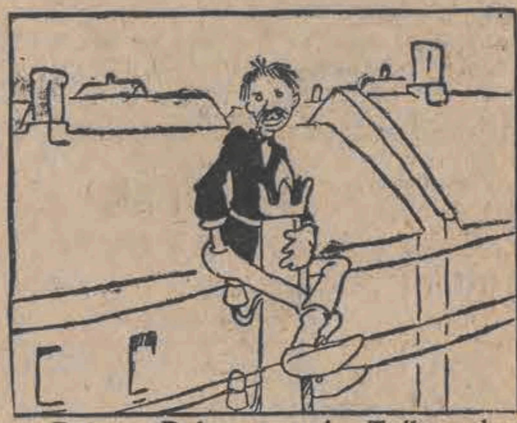

Pat: — Dobra nasza!... Tylko schowam zegareczek do kieszeni i wszystko będzie w porządeczku..

Patachon: — Szybko, bo mnie już kark boli od zadzierania głowy!...

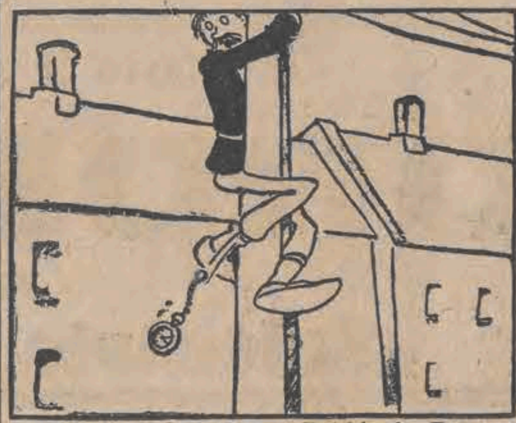

Pat: — O, do stu djabłów!. Zapomniałem zupełnie, że mam dziurę w kieszeni!... Patachonku, na pomoc!.. Łap zegarek!...

Patachon: — Co się tam znowu stało?.. Złaź prędzej!..

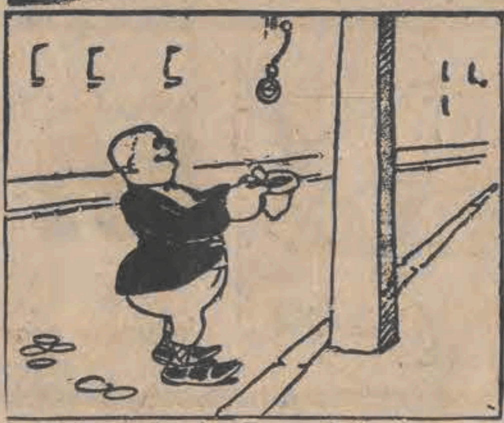

Pat: — Łap!... Zegarek leci!...

Patachon: — Widzę, ne bój się.. Już tak wymierzyłem, że wpadnie prościutko do mego kapelusika.. Uwaga... Raz. dwa i...

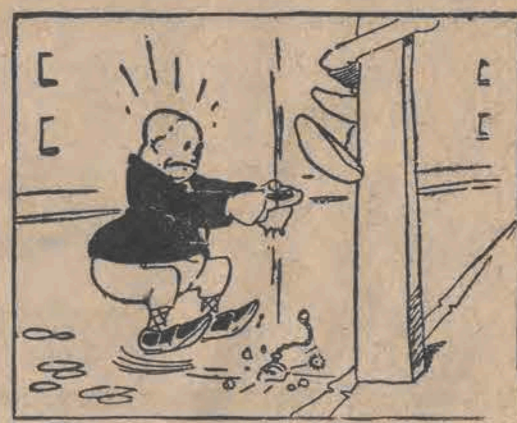

Patachon: — ... i trzy!... Trrrrrach!- Ktoby się tego spodziewał?... Przedziurawił mi najdroższy kapelusz!.. Zagarek djabli wzięli!... Rozbił się na miazgę!

Pat: — Co to był za huk?... Zegarek?... A niech cię... Co teraz będzie!.. Co zaniesiemy do lombardu?... Zawsze mówiłem, że kruk to zły znak!...

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.